

Jak Wojtek i inni uczyli się życie ratować, czyli o Szkolnych Dniach Bezpieczeństwa

W połowie listopada br. cały tydzień w szkole upłynął pod hasłem „Bezpiecznie w domu, szkole na ulicy”. Czas ten obfitował w różne prelekcje i pokazy. Uczniowie rozmawiali o bezpieczeństwie w swoich klasach, ale też poznawali podstawowe zasady ratowania życia, zachowania się w niebezpiecznych sytuacjach np. podczas ataku psa czy znalezienia niewypału. Uczestniczyli w spotkaniach z policjantami, saperami, ratownikami medycznymi.

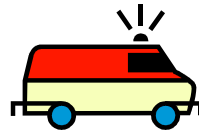
Jedną z niecodziennych lekcji odbyła się w sali gimnastycznej. Prowadzili ją wykwalifikowani ratownicy medyczni: panie Agata i Ania, pan Maciek, a całością kierowała pani Róża Ambroziak-Falkiewicz z Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Stargardzie. Pokazano nam sposoby udzielania pomocy przy zagrożeniu zdrowia i życia, jak zachować się podczas takich przypadków jak omdlenie, zadławienie, utrata nieprzytomności, czy krwawienie z nosa. Ratownicy uczyli, jak wykonywać reanimację, czyli masaż serca i sztuczne oddychanie.



Zaprezentowali pozycję, w jaką należy ułożyć poszkodowanego i przełożyć go na nosze. Najcenniejsze podczas spotkania było to, że sami mogliśmy spróbować na fantomie reanimacji albo np. poćwiczyć sposoby usztywniania stawów podczas różnych urazów. I tak nasz kolega, Wojtek mógł spróbować założyć koleżance specjalny kołnierz, który unieruchamia szyję.



Nasi goście przypomnieli także bardzo ważne numery alarmowe:



999

POGOTOWIE
RATUNKOWE



998

STRAŻ
POŻARNA



997

POLICJA

Opracowanie: Jakub Soboń, Jakub Piaseczny

**PRZEPRASZAM,
A GDZIE JEST... MÓJ GRANAT?**

Natomiast 13 listopada odwiedzili nas żołnierze z 2 Brygady Saperów w Stargardzie. Spotkanie prowadził starszy plutonowy Andrzej Modliński. Uświadomił nam, jak często dochodzi do różnych wypadków związanych z nieostrożnym obchodzeniem się z niewypałami, których



ziemia kryje jeszcze dużo.

Niebezpieczna praca saperów wymaga przygotowania i sprzętu, który mieliśmy okazję zobaczyć. Saper pan Jakub pokazał ważący ok. 50 kg skafander, którego elementy można było przymierzyć. Wielkim zainteresowaniem uczniów cieszyły się (oczywiście zabezpieczone) przyniesione przez żołnierzy granaty, miny i inne niewypały. Mogliśmy ich dotknąć i obejrzeć. Saperzy zaprezentowali także krótki film oświatowy, mówiący o tym, jak się zachować, gdy znajdzie się niewypał. I tu niespodzianka: okazało się, że nagrała go klasa teatralno-dziennikarska z naszej szkoły (edycja 2001-2004) w ramach dziennikarskich zajęć z pewnym stargardzkim redaktorem, a film - bez wiedzy klasy - trafił do saperów.

Zabawny akcent przytrafił się także na koniec spotkania. Uczniowie zaczęli rozchodzić się do klasy, gdy prowadzący zatrzymał na chwilę wszystkich słowami: „Przepraszam, a gdzie jest... mój granat?” Okazało się, że jakaś grupka chłopców nadal wnikliwie go ogląda.

Red.